

EWA DANOWSKA

Pawła Gajewskiego obrachunek z życiem. Testament z 1786 roku

Rozporządzenia ostatniej woli spisywane w obliczu śmierci – niezwykle przekazy źródłowe sugestywnie przenoszące nas w przeszłość i wprowadzające w bezpośredni kontakt z testatorem i środowiskiem, w jakim przyszło mu żyć i umierać. Nasycone żywą treścią, wiarygodnymi informacjami, o które trudno w takim stężeniu w innych przekazach narracyjnych.

Tak brzmią pierwsze słowa, jakimi Alicja Falniowska-Gradowska rozpoczyna „Wstęp” do edycji testamentów szlachty krakowskiej¹.

Ostatnią wolę spisywali magnaci i szlachta, niezależnie od wyznania, sytuacji rodzinnej i majątkowej, ludzie żyjący z pracy własnych rąk, w tym także i chłopi. Testamenty sporządzane z reguły u schyłku życia sprzyjały szczeremu obrachunkowi ze wszystkich spraw doczesnych – zgromadzonych dóbr materialnych i stosunku do ludzi z najbliższego kręgu rodzinnego. Często dają niezafałszowany obraz charakteru testatora i jego mentalności. Człowiek będący u schyłku życia pisał testament nie tylko dla siebie, chcąc uporządkować swe doczesne sprawy, lecz przede wszystkim dla potomnych.

Testament stanowił jeden z elementów przygotowania się do śmierci, z nieuchronności której każdy zdawał sobie sprawę, a strachu przed nią nie ukrywał. Stąd wiele miejsca poświęcano Bogu i wierze – jedynie słusznej – w jakiej przyszło testatorowi urodzić się i żyć oraz dotrzeć w niej do końca². Można stwierdzić.

¹ *Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650-1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997, s. V. Autorka edycji uwzględnia dotychczasową najważniejszą bibliografię dotyczącą testamentów, zob. s. V-XXII.

² B. Rok, *Człowiek wobec śmierci w kulturze staropolskiej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, No 1673, Historia XXIX, Wrocław 1995, s. 24, 38-30.

iż sporządzenie ostatniej woli uważano za zamknięcie ludzkiego żywota, a Jakub Kazimierz Haur nazywał testament „prawie zwierciadłem człeka żywego”³.

Dnia 28 lutego 1786 r. subdelegat grodzki krakowski Paweł Gajewski, zamieszkały w Krakowie przy ul. Grodzkiej, sporządził testament, w którym rozliczył się przed Panem Bogiem i ludźmi ze swych doczesnych spraw. Chociaż w ogólnym zarysie jego testament nie odbiega od schematu sporządzania tego typu dokumentów w owym czasie, jednakże w szczegółach jest to dokument niezwykle ciekawy, głęboko osobisty i wiele mówiący o tym człowieku i jego stosunkach rodzinnych. Testament ten jest wart edycji, gdyż został sporządzony przez szlachcica, który całe swoje życie związał z miastem, a żył ze sprawowanej funkcji subdelegata grodzkiego, która zapewniła mu dojście do zamożności.

Co wiemy i czego dowiadujemy się o subdelegacie grodzkim krakowskim, ur. Pawle Gajewskim na podstawie tego, co sam o sobie napisał i co na jego temat udało się odszukać? Mieszkał w Krakowie w kamienicy przy ulicy Grodzkiej, jak sam pisze: „przy kapliczce śś. Piotra i Pawła, będącą *quondam* Feitajewiczowska *per post* Rogowskich zwaną, której za sumę 8200 złp. od niegdy JMP Macieja Bykowskiego nabyłem”. Istnienie kamienicy JP Bykowskiego odnotowane jest w rękopisie pt. *Specyfikacya pałaców, kamienic, klasztorów i domostw na łokcie wymierzonych w mieście Krakowie AD 1773 m. Martii wypisana*. Taż kamienica mierzyła 13 łokci długości, tj. nieco ponad 7 metrów⁴. Z księgi zgonów nie istniejącego już Kościoła Wszystkich Świętych, do której to parafii należał Paweł Gajewski, wynika, iż zmarł on przy ul. Grodzkiej 6, zapewne w tej kamienicy, w której mieszkał⁵.

Zamieszkiwanie szlachty w mieście w 2 połowie XVIII wieku nie było czymś wyjątkowym. Do dalekiej przeszłości już wówczas należały postanowienia konstytucji sejmowych, w których zakazywano szlachcie osiedlającej się w mieście pod karą utraty klejnotu uprawiania rzemiosła i handlu oraz sprawowania urzędów miejskich. Z czasem stawało się ekonomicznie uzasadnione dla często bezrolnej, drobnoszlacheckiej młodzieży, nie tylko osadnictwo na kresach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej, ale też osiedlanie się w miastach na stałe lub tymczasowo⁶. W Krakowie w obrębie murów w 1787 roku – jak obliczono – spośród 539 kamienic do mieszczan należało 378 (70%), do duchownych 87 (16%), a 74 kamienice stanowiły własność szlachecką (14%). W Krakowie właściwym pod

³ Za: P. Dąbkowski, *Prawo prywatne polskie*, Lwów 1911, t. 2, s. 81.

⁴ Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 5509, k. 2. Kaplica Św. Piotra znajdowała się w pobliżu nie istniejącego już obecnie kościoła św. Marii Magdaleny, u zbiegu ulic Grodzkiej i Poselskiej. Wewnątrz tej kaplicy znajdował się drewniany ołtarz przedstawiający śś. Piotra i Pawła. Por.: M. Rożek, *Nie istniejące kościoły Krakowa*, Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej R. XXXIII, :1983, s. 101.

⁵ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr). Księga zgonów Parafii Wszystkich Świętych, s. 133

⁶ S. Gierszewski, *Obywatele miast Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1973, s. 82.

koniec XVIII wieku zamieszkiwało około 200 osób pochodzenia szlacheckiego⁷. To właśnie w zwartej zabudowie miejskiej, przy głównych ulicach szlachta posiadała swe siedziby, zarówno okazałe jak i bardzo skromne czy wręcz ubogie. W Krakowie ulubioną ulicą średniej szlachty, gdyż taka dominowała w mieście, była Grodzka i jej otoczenie, ulica św. Jana oraz Sławkowska. Natomiast Rynek Główny zamieszkiwała najzamożniejsza szlachta, gdzie jej własność stanowiło 1/4 zabudowy⁸. Kamienice przechodziły w ręce szlachty zarówno drogą kupna, spadku po krewnych, jak i przez ożenki z mieszczankami⁹.

Paweł Gajewski pełnił funkcję subdelegata grodzkiego krakowskiego z nominacji starosty generalnego małopolskiego Ignacego Franciszka Przebendowskiego¹⁰, złożonywszy należną przysięgę dnia 19 VI 1779 roku¹¹.

W księgach grodzkich krakowskich niejednokrotnie znajdujemy ślady czynności urzędowych subdelegata grodzkiego Pawła Gajewskiego. I tak na przykład w 1783 roku brał udział w dokonaniu rozgraniczenia pomiędzy dobrami Brończyce, Niedźwiedz a Kępą, a także znajdujemy jego nazwisko jako subdelegata w oblacie dekretu komisarskiego między braćmi Gorajskimi a Nideckim czy między Miklaszowskim a Minockim¹². Paweł Gajewski zanim został subdelegatem, już wcześniej był zatrudniony w sądzie grodzkim krakowskim. Wielu sądowych urzędników pochodziło z drobnoszlacheckiego środowiska. Dzięki swej pracy – pobierając opłaty za poszczególne czynności urzędowe – bogacili się i z czasem mogli liczyć na wyższe stanowisko i tym samym społeczny awans¹³.

Należy dodać, że nazwisko Pawła Gajewskiego znalazło się w księgach sądowych nie tylko jako egzekutora wyroków. Otóż w styczniu 1781 roku stolnik bractawski Jan Jaxa z Dębia Dembiński w imieniu swej żony Józefy z Domańskich Ivoto Karwosieckiej „zapobiegając uszczerbkowi sukcesji jej” wystąpił przeciwko ur. Pawłowi Gajewskiemu i mieszczaninowi krakowskiemu Janowi Zielińskiemu. W 1778 roku bowiem ciotka jego żony Ludwika ze Stradomskich Wysokieńska starościna borecka udała się do Krakowa w celu odebrania od hr. Tarnowskiego długu w wysokości 10 000 złp. Zamieszkała w domu Jana Zielińskiego. Tam rozchorowawszy się, zażyczyła sobie sporządzić testament, do spisania którego Zieliński wezwał Pawła Gajewskiego. Tenże zabrał testament do oblaty w grodzie

⁷ *Dzieje Krakowa*, pod red. J. Bieniarzówny, J.M. Maleckiego, t. II: J. Bieniarzówna, J.M. Malecki. *Kraków w wiekach XI-VIII*. Kraków 1984, s. 561, 566.

⁸ T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVII wieku*, Warszawa-Lódź 1987, s. 47, 87–88, 116.

⁹ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*. Kraków 1934, s. 376.

¹⁰ J. Dygdała, *Przebendowski Ignacy Franciszek*. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, s. 644–647.

¹¹ APKr., *Castrensia Cracoviensia. Relationes* (dalej *Castr.Crac.Rel.*) 210, s. 1283, 1405–1406. Za tę informację serdecznie dziękuję p. prof. Alicji Falniowskiej-Gradowskiej.

¹² APKr., *Castr. Crac. Rel.* 212, s. 2068–2092, 213, s. 1071–1080; 214, s. 214–230, 1345, 1730.

¹³ T. Zielińska, *op. cit.*, s. 127.

krakowskim, a skrypt podpisany przez starościnę Wysokieńską miał przekazać Józefie Karwosieckiej. Skrypt jednak bezprawnie zatrzymał, a wykorzystując nie-doświadczenie Karwosieckiej wręczył jej jedynie 15 czerw. zł. Jej mąż zaczął bezskutecznie „po przyjacielsku” starać się o wydanie pieniędzy i rzeczy po zmarłej ciotce. Jednakże Gajewski i Zieliński „zmyśliwszy sobie jakieś areszta na tych rzeczach i sumie niby położone, wydać nie chcieli i aż dotąd nie wydali”¹⁴.

Powróćmy jednak do ostatniej woli Pawła Gajewskiego, sporządzonej w 1786 roku. Na protektorów i opiekunów pozostawionych dzieci i egzekutorów testamentu Paweł Gajewski poprosił Michała Wohmana i Antoniego Maryani, znamienitych krakowskich mieszczan i rajców. Michał Wohman od 1753 r. mieszkał przy ul. Grodzkiej. Od 1747 r. był ławnikiem, potem rajcą miejskim. W 1792 r. pełnił funkcję wiceprezydenta miasta Krakowa, w czasie konfederacji grodzieńskiej był wójtem a podczas Insurekcji ponownie wiceprezydentem¹⁵. W kamienicy pod numerem 37 przy ul. Grodzkiej zamieszkiwał Antoni Maryani, doktor obojga praw, trudniący się również handlem winem – drugi z opiekunów i egzekutorów testamentu Pawła Gajewskiego. Zmarł niebawem po poproszeniu go na egzekutora, bo w marcu 1787 r.¹⁶ Przemysław Dąbkowski pisze, że szlachta często mianowała mieszczan wykonawcami ostatniej woli, nie zważając na różnice stanowe. Obowiązek nałożony na egzekutora testamentu miał charakter nie tylko prawny, ale i etyczny. Wykonawca musiał być osobą zaufaną, gdyż w jego ręce składano często ważne dokumenty. Do jego powinności należała obrona testamentu przed jakimikolwiek zarzutami, uporządkowanie interesów majątkowych spadkobierców, w szczególności ściągnięcie wierzytelności, podjęcie sum z zastawów czy też spłata długów oraz troska o zachowanie nienaruszonymi czynności prawnych podjętych przez testatora za jego życia, np. darowizn¹⁷. W mianowaniu mieszczan egzekutorami testamentu w przypadku Pawła Gajewskiego zadecydowały wyraźnie względy praktyczne. Gajewski, od lat mieszkający w mieście, w naturalny sposób znajdował się w środowisku mieszczan. To oni byli jego sąsiadami, przyjaciółmi czy też partnerami w interesach.

Paweł Gajewski przedstawił w testamencie nie tylko swą niezłą sytuację materialną u schyłku życia (nie był zadłużonym, lecz wierzycielem)¹⁸, ale też przykre stosunki panujące w jego rodzinie.

Jak wynika z testamentów szlachty krakowskiej, testator pozostający w związku małżeńskim bardzo ciepło zwykle wyrażał się o swojej żonie, tytułując

¹⁴ APKr. Cast. Crac., Rel. 212, s. 27–28.

¹⁵ *Dzieje Krakowa*, t. II, s. 471, 598, 600.

¹⁶ A. Chmiel, *Domy krakowskie, ul. Grodzka, cz. II*. Biblioteka Krakowska nr 85. Kraków 1934–1935, s. 106–109.

¹⁷ P. Dąbkowski, *op. cit.*, s. 95–97.

¹⁸ APKr., *Terrestria Cracoviensia*, Nova 14, s. 757–758. Wdowa po Pawle Gajewskim wraz z córkami upomina się o zwrot 200 złp. i należne procenty od spadkobierców Antoniego Wróblewskiego (zm. 1761 r.).

ją np. „małżonką najmiłszą” – jak Jan Miłkowski, czy jak Stanisław May dziękując Panu Bogu, że dał mu w życiu „zgodną podporę, połowicę życia, kochanego przyjaciela za żonę”. Albrycht Dembiński dziękował kochanej żonie „za wszelką miłość, zgodę, posłuszeństwo”, a Mikołaj Leski, że „we wszystkich potrzebach, okazanych i pracach życzliwie się z nim obchodziła”¹⁹. Nie wiadomo, czy we wszystkich przypadkach afekt naprawdę był tak mocny i szczerzy, czy chodziło tylko o to, by wdowa nie zaniedbała modlić się za duszę nieboszczyka męża, troszczyć się o dzieci oraz pozostawiony majątek. Chociażby były to tylko konwencjonalne sformułowania – nawet takich w testamencie Pawła Gajewskiego brak. Skąpi on dobrych słów pod adresem swej małżonki, mając najwyraźniej do niej żal. Jej imię – Agnieszka z Morawskich – poznajemy dopiero z innych dokumentów²⁰. Paweł Gajewski w swym testamencie daje wyraz dezaprobaty wynikającej z jej postępowania, które nie było zgodne z jego interesem i wolą w sprawach rodzinnych, związanych z konfliktem z najstarszymi synami.

Paweł Gajewski pozostawił siedmioro dzieci – trzech synów i cztery córki. Najstarsi to Józef i Ignacy, konsekwentnie nazywani przez ojca hultajami i próżniakami oraz małoletni w chwili śmierci ojca Franciszek. Z córek najstarsza była Elżbieta, którą wyróżnia legując jej kufer. Imion pozostałych – Heleny, Anny i Marianny – dowiadujemy się z innych źródeł²¹. Gajewski z pewnością pozostawił spis swych rzeczy przeznaczonych Franciszkowi. W Tekach Żegoty Paulego znajdujemy wśród różnych inwentarzy pośmiertnych zapewne jedynie fragment tego spisu. Zacytujemy go w całości:

Pas francuski na dwie strony, na jednej izabel z białym, na drugim izabel z niebieskim srebrem. Pas bagdacki karmazynowy w niebieskie prążki. Pas pokrzywkowy szlakami złotem przerabianemi. Kontusz ciemnopiaskowy. Garnitur turkusowy z srebrnym sznurkiem. Kontusz porcelanowy kamlotowy. Kapota sukienna z taśmą jedwabną. Żupan tercynelowy ponsowy. Czapka z baranem siwym z wierchem białym. Kanapa. Karły. Stolki. Krzeselka. Biorko²².

Testator miał prawo już dużo wcześniej za życia uczynić podział majątku pomiędzy swoich synów, tzw. wydział. Na ogół jednak dopóki ojciec żył, synowie nie mogli domagać się od niego wydania dziedzictwa²³. Tutaj, jak wynika z treści testamentu, synowie Józef i Ignacy już wcześniej odebrali swe działy. Okazali się

¹⁹ A. Falniowska-Gradowska. *Testamenty*, s. 13, 41, 51, 60.

²⁰ APKr., Castr. Crac., Rel. 215 B. s. 1041; Terr. Crac., Nova 14, s. 757; 35, s. 121

²¹ APKr., Terr. Crac., Nova 14, s. 757–758; 35, s. 121.

²² BJ, Teki Żegoty Paulego, rkps 5352, s. 381. Izabel – kolor brunatnożółty; pokrzywkowy – jasnozielony; garnitur – komplet ozdób utrzymanych w jednym typie, najczęściej wykonanych przez tego samego artystę, w jego skład wchodzi pierścienie, bransolety, naszyjniki itp.; porcelanowy – kolor być może biały, mleczny; kamlot (czamlet, szkot) – tkanina z wełny czesankowej o splocie płóciennym, tkana w paski, cętki lub drukowana; tercynela – tkanina jedwabna lub półjedwabna; karło–fotel.

²³ P. Dąbkowski, *op. cit.*, s.48.

jednak utracjuszami, którzy, jak pisze Paweł Gajewski, „potraciwszy swoje porcyje z pracy ojczyściej powzięte, mnie ogołociwszy, siedzą mi nad głową czekając śmierci mojej”. Rozgoryczony Paweł Gajewski podaje cały spis krzywd doznanych ze strony starszych synów. Wielkie jest jego rozczarowanie ich próżniaczym trybem życia, nieposłuszeństwem, hańbę przynoszącym zachowaniem i szkalowaniem jego dobrego imienia. Co więcej, testator prosi egzekutorów, aby starali się uchronić pozostałe jego dzieci oraz przyjaciół przed niegodziwością starszych synów. Zaiste wielkie musiało być rozgoryczenie i rozczarowanie ojca, skoro nawet w testamencie nie daje im słowa przebaczenia. Należy przyznać, że wcześniej Paweł Gajewski starał się zapewnić ich przyszłość nie tylko materialną. Starszy syn Józef, zanim nie zszedł na złą drogę, dnia 22 grudnia 1766 roku otrzymał bakalaureat na wydziale filozofii Akademii Krakowskiej i na tym zakończył uniwersytecką karierę²⁴. Młodszy Ignacy Paweł został wpisany na listę studentów rozpoczynających naukę w Akademii 12 listopada 1765 roku, lecz czy studia skończył – nie wiadomo²⁵.

Dowody niechlubnej działalności Ignacego, o której także wspomniane zostało w testamencie ojca, znajdujemy w aktach ziemskich krakowskich. Otóż w 1782 roku Jan Nepomucen Dębski²⁶ szambelan JKMc i dziedzic wsi Majkowice skierował manifestację do sądu przeciwko ur. Ignacemu synowi, ale także i ojcu Pawłowi Gajewskimu, którzy przez 3 lata dzierżawili jego posesje. Długa jest lista krzywd, szkód i zaniedbań, jakich dopuścili się Gajewscy w czasie trzyletniej arendy. Dębski zarzuca im, że spalili w piecach ponad 718 kop żytniej i pszennej słomy, żyta ozimego nie siali, powyławiali karasie, które miały należeć do dziedzica, kazali wyciąć i spalić owocujące drzewa, w sadzie i ogrodzie nic nie dosadzili ani nie zasiali, a zwierząt gospodarczych nie zostawili żadnych. Poza tym schody w dworze spalili, zamiast naprawić parkan koło dworu, zrobili z niego podłogę do stajni dla swych koni, a część spalili, drewnianą ścianę z piwnicy „ur. Ignacy dla zabawy swojej tratwę dla uczenia się po wodzie zrobić dysponował, przez co piwnicę zrujnował”. Co więcej, przez trzy lata Gajewski wybierał dziesięcinę od kmieci, wymłócił i sobie zabrał, nie wypłacał czeladzi ordynarii ani załug, wypędził z karczmy Żyda arendarza „z dziedzicem trzymającego”, arendę wziął dla siebie i „borgował gromadzie”. Jan Nepomucen Dębski wnosząc niniejszą skargę domagał się zapłacenia mu odszkodowania za poczynione szkody i doprowadzenie majątku do ruiny²⁷.

²⁴ *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate studiorum Jagiellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, wyd. J. Muczkowski, Kraków 1849, s. 420.

²⁵ *Albium studiosorum Univeritatis Cracoviensis*, t. 5, 1720–1780, wyd. K. Lewicki i J. Zathej. Kraków-Wrocław 1956, s. 152.

²⁶ Jan Nepomucen Dębski (Dembski) h. Radwan był burgrabią krakowskim w latach 1788–1796.

²⁷ APKr.. Terr. Crac.. Nova 29. s. 1011–1012, s. 181 (kopia). Remanifestacja Pawła Gajewskiego: s. 185.

Paweł Gajewski zmarł następnego dnia po sporządzeniu testamentu – 1 marca 1786 roku – mając lat 68²⁸. Nazajutrz po jego zgonie subdelegat grodzki nowomiejski Ignacy Kalityński i Jan Łękawski przynieśli jego ostatnią wolę do oblaty w aktach radzieckich krakowskich.

Zamieszczony poniżej testament znajduje się obecnie w Archiwum Państwowym w Krakowie, w Aktach m. Krakowa rkps 777, s. 27–37²⁹. Przy jego edycji zostały przyjęte zasady „Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX w.” (Wrocław 1953). Stosownie zatem do instrukcji, ortografia i interpunkcja uległy modernizacji. Zachowane zostały natomiast staropolskie cechy języka i właściwości fonetyczne. Pozostawiono bez zmian w pisowni takie wyrazy i sformułowania, jak: taka ekspens, człeku wiozącemu, to pięcioro dzieci, ośm, porcyja, najprzód.

Testament Pawła Gajewskiego subdelegata grodzkiego krakowskiego Kraków 28 II 1786 r.

Kopia. Oblata w księgach radzieckich krakowskich (APKr., „Testamenta in officio Consulari Cracoviensis. Liber testamentorum, intercisarum antenuptialium et alias transactionum” rkps 777, s. 27–38). Po śmierci testatora do akt podali 2 III 1786 r. subdelegat grodzki nowomiejski Ignacy Kalityński i Jan Łękawski.

[s. 27] W imię Boga w Trójcy jedyne, Ojca, Syna i Ducha Świętego. Amen. Ja, Paweł Gajewski, mając w żywej pamięci statutowe prawo wszechmogącego Boga, że kto się rodzi, umierać musi, *statum est hominibus semel mori*³⁰. Tę nieomylną pewność śmierci wszyscy żyjący ludzie codziennie praktykują, ale dzień i godzina jej nikomu z żyjących nie jest wiadoma. Dla czego i ja jako człowiek zrodzony, wiedząc, że koniecznie umrzeć potrzeba, a nie mając pewności dnia ani godziny, znając do siebie różne defekta ludziom przyzwoite i siły już latami obciążone, póki mi jeszcze Bóg wszechmogący lekkiego zdrowia i doskonałego światła rozumu dozwala, teraz na potym testament i ostatniej woli mojej takową czynię dyspozycją.

Najprzód, jakom się w wierze świętej rzymskiej katolickiej wychował, tak w tejże samej wierze świętej umierać pragnę, wszystkie potępiając błędy heretyckie, od kościoła katolickiego rzymskiego potępione [s. 28] i z tym się protestuję, iż gdyby mi w śmiertelnych konwulsjach będącemu jakiegokolwiek przeciwne myśli czart przeklęty do głowy podawał, na nie zezwalać nie chcę, odrzucam i one potępiam. To wszystko wyznając i mocno trzymając cokolwiek Kościół święty katolicki do wierzenia podał, lubo zaś w grzechu *in utero Matris meae*³¹ poczęty będąc w oczach Boskich grzesznik jestem wielki, jednak mam w wielkim miłosierdziu Boskim i w niewinnej męce Jezusa Zbawiciela mego, tudzież w przyczynie Najświętszej Panny Maryi niepokalanie poczętej i wszystkich świętych Pań-

²⁸ APKr., Księga zgonów Parafii Wszystkich Świętych, s. 133.

²⁹ APKr., Akta m. Krakowa, rkps 777 „Liber testamentorum, intercisarum antenuptialium et alias transactionum”, s. 27–38.

³⁰ *Statum est hominibus semel mori* – koniecznością dla człowieka jest raz umrzeć.

³¹ *In utero Matris meae* – w łonie matki mojej.

skich, osobiwie patronów moich, których na chrzcie piastuje świętego Anioła Stróża mego ufność i nadzieję, że mi wszystkie grzechy moje do chwały wiekuistej przyjmie, o co majestatowi Boskiemu przy głębokiej pokorze suplikuję i duszę moją w ręce Jego najświętsze oddaję.

Ciało zaś moje, jako z ziemi początek wzięło, tak toż samo ciało moje ziemi oddaję, które gdy Bóg z duszą rozdzieli, chce aby było u fary w kościele Wszystkich Świętych pochowane. Na oporządzenie tego ciała, na eksportacją i pogrzebową ekspensę obmyślę, jakie ma być nabożeństwo w kodycyłach do niniejszego testamentu przyłączonych wyrażę i opiszę.

Tak albowiem rozporządziwszy duszę i ciało, rozporządzenie majątku do kodycyłów odnoszę, mając statutowe prawo, że ojcu dla dzieci wolno postanowić opiekunów, tak jako prosiłem szlacheckich JMPP Michała Wohmana i Antoniego Maryaniego radnych stołecznego miasta Krakowa, tak niniejszym testamentem za protektorów i opiekunów tak czterech córek moich, jako i Franciszka najmłodszego syna tudzież majątku w kodycyłach wyrażonego, [s. 29] postanawiam i upraszam. Nie chcąc zaś tych dobrodziejów moich w lżejszych okolicznościach fatygować i zatrudniać, dlatego do pomocy przydaję JMPP Ignacego Kalityńskiego subdelegata grodzkiego nowomiejskiego i Jana Łękwaskiego szwagra mego, upraszając jegomościów, aby jak najdoskonalej interesów doglądali dyspozycją moją w kodycyłach wyrażoną, aby dzieci wyżej wyrażane, tak od starszych synów moich próżniaków i utracjuszków pokrzywdzenia jako też od kogokolwiek nie ponosiły, do skutku przyprawdzali.

Teraz żegnam moją familią, miłosierdziu ich i opiece wszechmocnego Boga z błogosławieństwem ojcowskim oddaję, obligując na sąd Boski, aby się do dyspozycji mojej w niczem nie sprzeciwiali, i owszem onę razem ze szlacheckimi protektorami, opiekunami i egzekutorami, jak najdelikatniej utrzymywali. Żegnam oraz wszystkich przyjaciół moich, upraszając, aby mi wszelkie urazy, jezełim przeciw któremu wykroczył, dla miłości Boga darowali, i owszem, przynajmniej westchnieniem o duszy mojej pamiętali, który to testament do kodycyłów, a kodycyli do testamentu wzajemnie się referowali, mieć chcą.

Codicilli testamentowe

Gdy albowiem wszelkie czynności ludzkie do wiadomości drugich i tych, do których by należały, nie podane były, w czasie razem z niepamięcią upadać zwykły, dla czego ja nie chcąc tak dzieci moich, jako protektorów i egzekutorów bez objaśnienia w interesach moich domowych zostawić, umyśliłem niniejszemi kodycyłami takowe interesa domowe moje podać do wiadomości.

[s. 30] A najprzód co się tycze majątku mego pracą całego życia przy opatrności wszechmogącego Boga dotąd utrzymywanego, mam sumę jednę 20 000 złp. u JW Michała Grodzickiego³² kasztelana oświęcimskiego, drugą 5000 złp. u wielmożnego Aleksandra Szembeka³³ na dobrach Porębie zostającą. Mam także kamienicę na Grodzkiej ulicy przy kapliczce świętych Piotra i Pawła będącą *quondam*³⁴ Feitajewiczowska *per post*³⁵ Rogowskich zwana, której za sumę 82 000 złp. od niegdy JMP Macieja Bykowskiego nabyłem, lecz wytrąciwszy z takowej sumy dług sukcesorów niegdy JMP Józefa Studzińskiego sumę 1900 złp. od uspokojenia prawa na rzecz JMP Bykowskiego pozostałą, drugą sumę 300 zł Rolę Duchowną od jegomość księży Mansjonarów zamkowych należącą. Zostaje tylko wolnej sumy 6000 złp. która przyłączywszy do dwóch sum wyżej wyrażonych, *efficit*³⁶ sumy 30

³² Michał Grodzicki h. Łada – szambelan królewski 1777 r., kasztelan oświęcimski w latach 1779–1804. Zm. 8 VIII 1804 r.

³³ Być może chodzi o Aleksandra Kazimierza Szembeka ze Słupowa, stolnika koronnego, starostę bieckiego, wojewodę sieradzkiego 1729, zm. przed 1756 r., a raczej jego spadkobierców.

³⁴ *Quondam* – niegdyś

³⁵ *Per post* – później, potem

³⁶ *Efficit* – daje

i 1000 złp. Takową tedy sumę dzieląc na 5 głów, to jest na 4 córki i piątego Franciszka najmłodszego syna, przypada na jedną główę po 6200 złp., którą tak dysponuję. Najprzód Franciszkowi synowi na porcyją jego sumę 5000 złp. kapitałną u wielmożnego Aleksandra Szembeka na Porębie przekazuję i leguję, 1000 zaś 200 złp. do zupełności porcyi z prowizyj zatrzymanych, przekazuję. Sumy zaś 20 000 złp. jako i z kamienicy [s. 31] pochodząca czterema córkom moim każdej po 6200 złp. leguję i dysponuję, niniejszym postanowieniem wlewek prawa³⁷ naturalnego czynię. A ponieważ jeszcze od podziału zbywa suma 1200 złp. z szacunku kamienicy pochodząca, takową sumę 1200 złp. – ponieważ córkom moim nie mam sposobu zostawić choć uboższego oporządzenia białogłowskiego, lubo na bardzo szczupłą wyprawę – każdej po 300 złp. dysponuję i naznaczam, upraszając tak szlachetnych opiekunów jako i egzekutorów, aby to pięcioro dzieci przy porcyjach wyznaczonych na zawsze utrzymywali. Pożytek jednak, to jest prowizyje od sum dysponowanych należące, aż do skończenia życia mego, wolne sobie zostawiam.

Oprócz czterech córek i syna najmłodszego, jest jeszcze nieszczęśliwych dwóch synów starszych, to jest Józef najstarszy i Ignacy. Ci bowiem hultaje i próżniaki, potracili swoje porcyje z pracy ojczyściej powzięte, mnie ogołociwszy, siedzą mi nad głową czekając śmierci mojej. Substancją moją rachują na pamięć, z której ze jeszcze będą coźkolwiek partycypować, karmią się prózną nadzieją. Który jednak z pomiędzy nich, jakim sposobem wiele utracił i jak przeciwko woli ojcowskiej postępuje, eksplikuję i wyrażam.

Najprzód Józef najstarszy. Ten chodząc do szkół [s. 32] miał oracyją *de Litteris, tandem*³⁸ wkrótce przyjął sukienkę akademicką – te jego dwa *actus* kosztowały mnie przeszło na 100 talerów³⁹, lecz na cóż się zdała taka ekspens! Otóż potraciwszy wszystko, porzucił Akademię, wzięwszy tylko fuzyjkę⁴⁰ na plecy poszedł w świat, a najprzód był w wojsku pruskim czy li też w konfederacyi⁴¹, potem zaszedł aż za Warszawę, tam się ożenił i powrócił do Krakowa, osiadł na Kleparzu a i *tandem* go matka wprowadziła do domu. Myślałem rozdzielić tę liczną familią, aż ten niecnota żąda przez przyjaciół, abym mu z pracy mojej dał co na porcyją jego, mając nią opłacić bracią żony swojej. Dałem gotowego grosza 5000 złp., na drogę 100 złp. czelku wiozącemu, zapłaciłem za drogę za wózek i parę koni dałem ośm czerw. zł⁴², a z innymi mobiliami⁴³ wynosi 300 złp. Chcąc powracać do Warszawy, a nie mając o czym, wyprosilu u mnie dukatów 11 na drogę. Suknie z siebie dawałem, lecz próżniak i suknie i pieniądze na miejscu przetrawił. Znowu wyprosilu 2 dukaty, ale i to przez gardło przeszło. Wybrał tedy podług kwitu urzędowego 6218 złp., oprócz kwitu nie rachując sukien, wziął gotowemi pieniędzmi 330 i 4 złp. [s. 33]. Wybrał tedy całej porcyi sumę 6550 i 2 złp., ale to wszystko jako marnotrawny syn utracił i rozproszył, lecz nie dosyć na takiej utracie. Śmiał głosić po Krakowie, że na mnie kuratelę wyrabiać będzie. Żeby się tedy był nie fatygował do Warszawy, chciałem mu obmyślić spokojne miejsce w cekhauzie⁴⁴, lecz na remonstracyją⁴⁵ godnych ludzi i osób duchownych darowałem, lecz cóż pomogło toż zastraszenie. Chodząc po ulicach ludzi niewinnych napastował, kłął i wołał, że ja z gospodarzami memi i JMPanią Adaszowską jem. piję i fortunę tracę. Świadków na mnie zbierał, musiałem mu obmyśleć sedentaryją⁴⁶ na Ratuszu. Przywiązała się do tego

³⁷ Wlewki prawa – wierzytelności na nieruchomościach (zastawy)

³⁸ *Tandem* – wreszcie

³⁹ Talar – od połowy XVII w. najwyższa w Polsce moneta buta w srebrze = 8 złp., a w końcu XIII w. 6 złp

⁴⁰ Fuzyjka, fużja – ręczna broń palna o zapłonie skałkowym, potocznie: strzelba myśliwska

⁴¹ Zapewne chodzi o konfederację barską (1768–1772)

⁴² Czerwony złoty – dukat, równy 18 złp.: wagowo – 3,5 g

⁴³ Mobilia – ruchomości

⁴⁴ Cekhauz – skład broni, zbrojownia

⁴⁵ Remonstracyja – wykazanie, rozeznanie

⁴⁶ Sedentaryja – siedzący tryb życia

niecnoty matka, uchyliła się z domu na Ratusz i tam prawie przed całym Magistratem ludzi oszkalowali. Tak ten hulajga chciałby jeść i pić, a nic nie robić, a ja na starość abym głód ponosił.

Drugi syn Ignacy i ten nie bez ekspensy był edukowany, i ten się różną wędrownką zabawiał, *tandem* powróciwszy, zabierając się do stanu małżeńskiego, wesele sprawilem. dałem suknie i pałasz oprawny i inne mobilia, kupilem 4 konie i wózek półkryty. Przeszło to wszystko przez marnotrawne ręce i jeszczeby to mniejsza ta strata była. Chcąc go aplikować do ekonomii spisałem kontrakt trzechletni arendowny z wielmożnym Dębskim [s. 34]. Dałem na arendę 15 000 złp., zleciłem mu urząd i dozór ekonomiczny, a na zapomożenia ustapiłem mu trzechletniej prowizyi i wszelkiego przychówku, lecz i to dobrodziejstwo moje na cóż się przydało, kiedy w czasie trzech lat z prowizyi i przychówkiem nie zebrał, i owszem, całą sumę 15 000 przemarnował i utracił, mnie ogołocił, siebie pauprem uczynił, czegoż tedy ciż hulajga jeszcze ze mnie żądać mają... Proszę tedy i obliguję szlachetnych JMPP protektorów i egzекutorów, aby dzieciom wyżej wyrażonym jeszcze nic z pracy mojej nie partycypującym, krzywdy czynić nie dopuszczali.

Mam ja jeszcze niektóre sumki oprócz już podzielonej sumy, ale że mnie sustentacyi⁴⁷ i niektóre długi wypłacić trzeba, dla czego te wolne dla siebie zostawiam.

Co się tycze kamienicy wyżej wyrażonej, ponieważ się już okazało, że starsi panowie synowie moję pracą potracili i nad substancyją więcej wybrali, najmłodszy także ma sobie okazaną porcyją na dobrach ziemskich, dla czego już żaden do reszty substancyi i pracy mojej żadnego prawa sobie stanowić nie mogą. Kamienica zaś na dopełnienie porcyj córkom należących i na mizerne oporządzenie jest legowana i dysponowana. Zaczyn gdyby przyszło do sprzedania teje kamienicy, aby samym tylko córkom wolno sprzedać było, a kochani utracjuszowie i syn najmłodszy mający już oznaczoną [s. 35] porcyją na dobrach ziemskich do dziedzictwa kamienicy żadnym sposobem nie interesowali się i sprzedaży nie przeszkadzali, w czym proszę na miłość Boga szlachetnych JMPP opiekunów i egzекutorów, aby w tej okoliczności wielkiego starania przyłożyli.

Przekazałem już wyżej Franciszkowi synowi do zupełności porcyi sumę 1200 złp. z prowizyi u wielmożnego Szembeka zaległych, te wyrachowałem za lat siedm do święta św. Jana Chrzciciela roku przeszłego 1785 na sumę 2450 złp. rachując po siedm od sta dla tak wielkiej niepunktualności i windykacyi⁴⁸, przy moich słabościach uczynilem cesyją⁴⁹ urzędową na osobę JMP Łękawskiego szwagra mego, od którego w potrzebach moich zaciągnąłem przeszło 1000 złp., więc takowe prowizyje dług zapłacić i porcyi Franciszkowi dopełnić powinny. Reszta zaś tych prowizyj na oporządzenie małoletniej Marcycjanny Ignacego córki, a mojej wnuczki dysponowana być powinna, a kapitał także 5000 złp. Przeprowadziłem cały proces i ten się w papierach znajduje.

Tu przyrzekłem uczynić dyspozycyją pogrzebową, dla czego gdy Bóg wyroki swoje wykona, ciało aby tylko na skarbniku⁵⁰ uproszonym przy czterech pochodniach wywiezione było, które [s. 36] jegomości księża wikariuszowie przyjąć mają w kościele. Przy trunnie aby się 6 świec palily na wielkim ołtarzu, a po ołtarzach pobocznych po 2 świece, wigilij⁵¹ ze mszami troje – jedne franciszkańskie, drugie dominikańskie, a trzecie farne. Ekspensy pogrzebowej, wielkości świec i liczba mszy świętych – registr u JMPP egzекutorów znajdować się będzie. Dzieci moje obliguję, aby się na żalobę nie ekspensowały, dosyć jest mieć żal na sercu z utraty ojca, a o duszy jego przed Bogiem pamiętać, którym to dzieciom, to jest czterema córkom, wszystkę cynę, jaką się może znajdować, tudzież stolki, karły i dwie kanapy leguję i dysponuję. Inne zaś sprzęty któreby się do używania nie zdawały, upraszam JMPP egzекutorów na registr spisać, jeżeliby kto czego potrzebował, sprzedać.

⁴⁷ Sustentacyja – utrzymanie

⁴⁸ Windykacyja – dochodzenie praw, odzyskanie drogą sądową

⁴⁹ Cesyja – ustąpienie praw

⁵⁰ Skarbnik – wóz podróży z przykryciem (telega)

⁵¹ Wigilija – nabożeństwo odprawiane w nocy poprzedzającej większe uroczystości

Innych czynności w czasie mojej plenipotencji nie pamiętam, oprócz sumy 90 000 złp. niegdy WP Ożarowski⁵² u mnie za rewersem moim zostawionej, której podług rejestru komu i jak wiele dysponowane było, powypłacałem, są kwity pozeznawane, jedne w grodzie, drugie w ziemstwie. Jeżeliby się sukcesorowie o co zapytywali, niechże sobie kwitów szukają, a mój rewers oddadzą. Papierów cudzych u mnie zaległych znajduje się jeszcze znacznie, tych jeżeliby kto oddania [s. 37] rekwirował, upraszam JMP Ignacego Kalityńskiego, aby się tym zatrudnił, za rewersem i zapłatą od konserwacji, aby wydać raczył. Suknie i pasy jakieby się znajdować mogły tudzież wszystkie książki Franciszkowi najmłodszemu synowi dysponuję, kufer zaś mój Elżbiecie najstarszej córce zostawiam. Co się tycze majątku i sumek wyżej wyrażonych na tych lubo się dożywocie żony mojej rozciąga, jednak nie tym końcem, aby odebrawszy prowizyje, sama ich jedna używała i próżniakom jakim rozdawała, lecz aby córki pracować nie umiejące, jako matka z miłości macierzyńskiej żywiła i według możności okrywała, w czym upraszam szlachetnych opiekunów i egzekutorów mieć pilne staranie, bo niepodobna żeby dla dożywocia córki chleba prosiły.

Wiadomo to szlachetnym opiekunom i egzekutorom, jako ja i Buzalkiewiczze gospodarze moi, JMP Adaszowska, której dziecię do chrztu trzymałem, niegodziwemi językami oszkalowani jesteśmy. Z tej złości aż gospodarze i JMP Adaszowska, od którego hultaja względem czegożkolwiek gdyby napaśtowani i turbowani zostali, tych niniejszemi kodycyłami od wszelkiej próżnej imaginacji oczyszczam i niewinnych mieć chcę, upraszając szlachetnych opiekunów i egzekutorów, aby uciekającym się wszelkiej pomocy [s. 38] dodali i żadnego pokrzywdzenia nie dopuszczali.

Takowa dyspozycją ostatniej woli mojej i kodycyłe zakończywszy, jeżeliby mi jeszcze co do pamięci i dyspozycji przypadło, lub w tychże kodycyłach dołożyć, lub na osobnej nocie wyrazić wolną wolą zostawuję sobie. Działo się w kamienicy mojej dnia 28 lutego roku 1786. P. Gajewski.

⁵² Być może Piotr Ożarowski, od 1780 r. kasztelan wojnicki, później jeden z przywódców konfederacji targowickiej, powieszony przez lud warszawski 9 V 1794.